

III

Czytelnik odkłada książkę Levy'ego z uczuciem człowieka, który odchylił zasłoniętą kryjącą tajemnice wieków. Tzw. okres poklasyczny jeszcze raz (po raz pierwszy przy lekturze wulgarnego prawa rzeczowego) przedstawia mu się w całym swym bogactwie zupełnie nowych pojęć i wyobrażeń. Ich nieład i szybkie tętno przemian raz jeszcze wywołują w czytelniku niedowierzanie, że może zjawisko prawa wulgarnego nie jest tak wszechstronne i trwałe, jak to nam autor przedstawił. Natychmiast jednak kres takim wątpliwościom kładzie bezwzględnie poprawna, bezpośrednia i po mistrzowsku udostępniona przez autora wymowa źródeł⁵.

„Cdkrycie“ prawa wulgarnego w skali w jakiej uczynił to Levy jest wydarzeniem zbyt nowym i zaskakującym, by można było należycie ocenić jego znaczenie. Jedno dziś już jest pewne: podręczniki prawa rzymskiego obejmujące całą jego historię łącznie z okresem późnego cesarstwa będą musiały ulec gruntownej rewizji. Prawu wulgarnemu będzie musiało być przyznane należne mu miejsce w historii prawa rzymskiego.

W tym sensie wyniki badań Levy'ego, praca jego życia, są wydarzeniem naukowym dużej miary. Stancją one etap w poznaniu dziejów prawa rzymskiego, a przyszłość pokaże, jakie zasadnicze znaczenie będą miały również dla dalszych badań nad recepcją tego prawa w Europie⁶.

WITOLD KNOPPEK (Poznań)

Peter N. Riesenberga, *Inalienability of Sovereignty in Medieval Political Thought*. New York 1956.

Praca Riesenberga o niepozbywalności praw suwerennych w średniowiecznej doktrynie politycznej jest twórczą, wartościową pozycją. Wyróżnia się ona korzystnie w obfitej literaturze zachodniej poświęconej zagadnieniom teorii suwerenności państwowej w wiekach średnich. W szczególności wnosi ona nowe elementy także do znacznie słabiej dotychczas zbadanego tzw. „wewnętrznego aspektu“ suwerenności państwa, którym zajmowali się w ostatnich latach nieliczni tylko autorowie¹.

Główna teza autora przedstawia się jak następuje: w XIII w. rzymsko-kanonistyczna doktryna prawna ujmuje w ramy określonej koncepcji jurystycznej występujące już i wcześniej przekonanie, że istnieje pewna sfera praw i funkcji państwa, które powinny być chronione. Monarchia musi zachować pewną sumę praw i przywilejów, a władca nie może ich uszczuplić ze szkodą dla następcy.

Te niepozbywalne prawa suwerenne państwa określane są w doktrynie politycznej i aktach prawnych przy pomocy różnych terminów, najczęściej jako *iura regalia* lub *iura maiestatis*², ale także jako *plena potestas*, *iura integra* itp. Rie-

⁵ Szczegółowe omówienie książki Levy'ego znajdzie czytelnik w pięknej recenzji, o niespotykanych rozmiarach, pióra wybitnego romanisty holenderskiego R. Feenstra, ZSS, Rom. Abt., t. 24, 1957, s. 500—522.

⁶ Już dziś zwracają na siebie uwagę np. wysiłki F. Calasso, śledzącego wpływy rzymskiego prawa wulgarnego aż do późnego średniowiecza. (Por. Atli Verona, t. II, Milano 1951, s. 357 i n.).

¹ Por. np. Fr. A. von der Heydte, *Die Geburtsstunde des souveränen Staates*, Regensburg 1952; M. David, *La Souveraineté et les limites juridiques du pouvoir monarchique du IX^e au XV^e siècle*, Paris 1954.

² Nie należy przy tym rozumieć pod pojęciem *iura maiestatis* suwerennych praw cesarza, przeciwstawnych niższemu, królewskiemu *iura regalia*. Monopol cesarski na *Maiestas* wraz z konsekwencjami tego pojęcia wydedukowanymi z inter-

senberg bardzo słusznie zwraca uwagę na pewną blankietowość tych suwerennych praw: ich sfera jest dość płynna, trudna do zdefiniowania (autor cytuje zresztą niektóre próby ich skatalogowania — s. 6 i n.). To co jest najważniejsze i wspólne różnym źródłom, zajmującym się tym problemem — to uznanie, iż są to podstawowe, żywotne, niepozbywalne prawa suwerenne państwa.

Trafne wydaje się spostrzeżenie autora, że teoria niepozbywalności tych praw nie pojawia się od razu w doktrynalnym ujęciu: najpierw widzimy ją w feudalnym prawie zwyczajowym, nie jako doktrynę, lecz jako modus operandi; formalizuje się ona dopiero wraz z rozwojem nauki prawa. Słusznie również dostrzega Riesenberg wielokierunkowość pracy teoretycznej nad formułowaniem tej koncepcji. Pracują nad nią (i korzystają z niej dla swoich celów) zarówno legiści narodowego państwa, jak tradycyjnie procesarscy cywiliści, jak i wreszcie kanoniści; pierwsi korzystają z teorii niepozbywalności praw suwerennych dla wyzwolenia państwa narodowego spod prymatu cesarstwa, drudzy bronią za pomocą tej teorii niezniszczalnych praw cesarzy do uniwersalnego cesarstwa, trzeci wreszcie chcą teorię tę przeciwstawić alienacjom własności kościelnej i bronić przy jej pomocy praw papieskich do państw lennych kurii rzymskiej (s. 20). Riesenberg stara się prześledzić interesujący go problem w ujęciu wszystkich tych trzech nurtów; nie unikną jednak, o czym niżej, znacznej nierównomierności w ich potraktowaniu.

Jednym z kluczowych zagadnień pracy jest przedstawienie idei władzy monarszej jako urzędu (*officium*), a władcy jako zarządcy państwa (*administrator, procurator*). Pogląd ten jest znany, ale autorowi trzeba przyznać zasługę syntetycznego przedstawienia problemu i powiązania go z ideą niepozbywalnych praw królestwa, których król-administrator królestwa, rządzący dla powszechnego dobra, nie ma prawa uszczuplić. Słusznie przestrzega autor, aby nie przeceniać dla średniowiecza rzymsko-absolutystycznych zasad (*princeps legibus solutus, quod principi placuit legis habet vigorem*), by nie tracić z pola widzenia średniowiecznych ograniczeń tych

pretacji prawa rzymskiego (np. ochrona przepisami o *crimen laesae maiestatis*) upada znacznie wcześniej, niż sądzi K. Grzybowski („*Corona Regni*” a „*Corona Regni Polonae*”, *Czas. Pr. Hist.*, IX—2, s. 317 i n.). Przyznanie praw *maiestatis* królom sycylijskim — to jeszcze dorobek rządów normanńskich w XII wieku (por. Fr. Calasso, *I glossatori e la teoria della sovranità*, II wyd. Milano 1951, s. 148, 151). We Francji jest to znane praktyce sądowej i doktrynie politycznej (Jean de Blanot) już w latach pięćdziesiątych XIII w. — por. pisany około 1255/6 przez Burgundczyka Blanota, *Tractatus super feudis et homagis*, *Nouv. Rev. hist. de droit franç. et étranger*, XXX, 1906, s. 160 i n.: tu baron, buntujący się przeciw królowi Francji ma być karany według *lex Julia maiestatis*; to samo nieco później Prowansalczyk Gulielmus Durandus, *Speculum iuris*, Lyon 1538, lib. IV part. III fol. 121 r. Przykład określania władzy królewskiej jako *Maiestas* w Polsce za Kazimierza Wielkiego nie jest więc, jak sądzi K. Grzybowski, stosunkowo wcześniejszy. Co więcej, nie jest też pierwszym przykładem na gruncie polskim. Już na początku XIV w. w dokumencie Łokietka z 17 IV 1312 r. krakowski bunt mieszczan określony zostaje jako *crimen laesae maiestatis*, co jest tym ciekawsze, że królestwo nie było w Polsce jeszcze odnowione (Kod. dypl. Małop. t. II, nr 557). Wypada jednak podkreślić, że niektórzy legiści państwa narodowego dopuszczają konstrukcję *crimen laesae maiestatis* w odniesieniu do osoby swego monarchy bez jednoczesnego zrównania praw króla z prawami cesarskiego „majestatu”, a to na zasadzie, iż król jest urzędnikiem cesarstwa, a jego państwo było kiedyś częścią składową *imperium*. Taki właśnie pogląd reprezentuje we Francji Jacques de Révigny w swoich *Lecturae* (Pierre de Tourtoulon, *Les oeuvres de Jacques de Révigny* (Jacobus de Ravanis), Paris 1899 — tekst opublikowany na s. 49). O wątpliwościach zgłaszanych jeszcze około 1320 r. czy odnośnie osoby króla Francji „*cadit crimen maiestatis*” (tak Petrus Jacobi d'Aurillac) — por. E. Chénon, *Le droit romain à la Curia Regis de Philippe-Auguste à Philippe-le-Bel*, *Mélanges Fitting*, I, Montpellier 1907, s. 211.

romanistycznych konstrukcji. Byłby to, istotnie, błąd, podobny temu, jaki popełnili w XVII w. angielscy prawnicy, widzący np. w dziele Bractona ideologię absolutyzmu w stylu *Maiestas intemerata*³. Król - urzędnik, w pewnym stopniu związany prawem (choćby to było tylko powszechne *ius gentium*) nie ma prawa rządzić wbrew prawu, naruszać *honor coronae*, alienować prawa państwa, które służą dobru powszechnemu, rozdarowywać swe *merum imperium*, które pochodzi wprost od boga. Autor cytuje ten pogląd nie tylko z dzieł prawników (Andrzej z Isernii, Cynus z Pistoi, Bellapertica, Bracton, Lucas de Penna i in.), czy „zwierciadeł książęcych“ (gdzie słusznie zresztą dostrzega głównie rozważania etyczne, bez polityczno-prawnej precyzji). Riesenberga analizuje też niektóre pomniki prawne i dokumenty monarsze (zwłaszcza dokumenty donacyjne), aby pokazać, iż monarchowie w pełni są świadomi istnienia takiej zasady prawnej. Nawiasem mówiąc, zasada nienaruszalności podstawowych praw i terytorium obejmuje także w XIII—XIV w. włoskie republiki miejskie oraz ich rządców (s. 42 i n.).

Na marginesie formowania się tej zasady autor referuje krótko dwie doniosłe dyskusje prawnicze: o ważności darowizny Konstantyna i o tytule *Augustus*, należnym cesarzowi. Na dobrą sprawę ta druga dyskusja (wywodząca tytuł *Augustus* od *augere*, od obowiązku powiększania, a nie uszczuplania cesarstwa) ma znaczenie uboczne i w stosunku do pierwszej głównie pomocnicze. Dyskusja pierwsza — o *Donatio Constantini* (w związku z pytaniem *utrum valuit*) — rozpaliała natomiast do białej i czarnej prawników i publicystów oraz ich temperamenty polemiczne. Oczywiście w związku ze swoimi implikacjami odnośnie władzy świeckiej papieża, której przeciwstawiali się i procesarscy cywiliści⁴ i legiści królewscy⁵. Dyskusja ta miała wielkie znaczenie także dla wykrystalizowania się idei niepozybywalności praw monarszych w literaturze świeckiej, co autor słusznie wielokrotnie podkreśla.

Po przedstawieniu swojej głównej tezy autor prezentuje nam podstawy kościelnej teorii inalienabilitas. W systemie prawnym prawników kościoła dwa zagadnienia odgrywają tu szczególną rolę: sprawa niedopuszczalności alienacji dóbr kościelnych oraz sprawa rezygnacji z kościelnego przywileju wzgl. urzędu. Obie kwestie autor referuje sumiennie, przy czym akcent kładzie na próbie wydobywania inspiracji kanonicznej w rozwoju świeckiej koncepcji niepozybywalności praw państwowych⁶. Tezę o tej inspiracji (do jej oceny powrócimy niżej) wysnuwa autor z przeprowadzanych analogii między kanoniczną i świecką teorią niepozybywalności praw (przysięgi biskupów i arcybiskupów w punkcie dotyczącym zakazu

³ Por. J. N. Figgis, *The Divine Right of Kings*, II wyd. Cambridge 1914, s. 32 i n.

⁴ Chociaż nie wszyscy — przykładem powszechnie znany pogląd Bartolusa (in Dig. Vetus, I, 1, 1, Const., rubr.), wywodzący się — jak sądzę — nie tylko z oportunizmu (co zazwyczaj przyjmuje literatura przedmiotu). Zajmuję się tym w drukowanym w tej artykule o *dominium mundi* w teorii Bartolusa.

⁵ I znów nie wszyscy: prawnik sycylijski Andrzej z Isernii wypowiada się za ważnością *Donatio Constantini*. „Mirro, że jest on teoretykiem państwa narodowego“ — pisze Riesenberg (s. 25). „Dlatego, że jest on teoretykiem narodowego państwa sycylijskiego, uznającego — w wyniku skomplikowanej sytuacji politycznej — lenne zwierzchnictwo papieża, a występującego ostro przeciw cesarstwu“ — można by odpowiedzieć. Gwelfijskie przekonania Andrzeja z Isernii są od dawna znane — por. Fr. Ercole, *Sulla origine francese e le vicende in Italia della formula Rex suzerenem non recognoscens est princeps in regno suo*, *Archivio Storico Italiano*, 89, 1931, s. 229 i n.

⁶ Do zagadnienia tego por. E. Kantorowicz, *Inalienability. A Note of Canonical Practice and the English Coronation Oath in the XIIIth century*, „Speculum“, 29, 1954.

alienacji dóbr — a przysięgi koronacyjne królów; zagadnienie konsensu na alienacje dóbr kościelnych i własności państwowej — idea konsensu *maioris partis regni*; traktowanie biskupów, podobnie jak i monarchów, jako *administratores, tutores* dóbr i praw kościelnych itd.). Interesujące jest tu przypomnienie znanej dyskusji wokół rezygnacji Celestyna V z tronu papieskiego od strony krystalizowania się hierarchii praw, z których można, względnie z których nie można dobrowolnie rezygnować (w zasadzie nie wolno rezygnować z najważniejszych, służących dobru powszechnemu; można najwyżej rezygnować z *propria iura*). Nie ulega kwestii, że wprowadzane tu przez kanonistykę dystynkcje praw (Huguccio, Innocenty IV, Hostiensis) przenikając się wzajemnie z świecką doktryną prawną — przyczyniły się znacznie do uformowania doktryny niepozbywalności suwerennych praw państwa.

Dalszy ciąg rozważań autora — to właśnie świecka teoria tych niepozbywalnych praw suwerennych. Riesenberg zaczyna od historii formuły *rex in regno suo imperator*, szukając i tu przeważającej roli kanonistyki w jej ukształtowaniu. Znowu nie ze wszystkim będzie się tu można zgodzić z autorem (p. niżej) — choć trafna jest chyba ocena syntetyczna: kanoniści dawali tu wkład do idei supremacji papieskiej na koszt cesarstwa, ale z idei rozwijanych przez kanonistykę skorzystali też dla swych celów teoretycy państwa narodowego (s. 82—83). Podnosi też autr kosmopolityczny charakter koncepcji kanonistycznych, krążących swobodnie po całej Europie. Następujące z kolei przedstawienie formuły *rex in regno imperator* w doktrynie prawnej teoretyków państwa narodowego oraz skrótowne przedstawienie reakcji „imperialistów“ na tę teorię „ekwiparacji“ króla z cesarzem — nie wnoszą ani nowych źródeł, ani nowych myśli. Zresztą związek problematyki *rex in regno imperator* z zagadnieniem niepozbywalności praw jest w gruncie rzeczy dość luźny. Czytelnik nabiera przekonania, że autor wdał się w referowanie tej problematyki głównie aby dorzucić jeszcze jeden argument do swojej ulubionej tezy o inspiracji kanonistycznej w dziedzinie świeckiej teorii państwa. Wracając bliżej do tematu swoich rozważań autor pokazuje raz jeszcze (ale dokładniej) ideę królestwa (cesarstwa) jako *officium* w służbie *utilitas publica*, przy czym osoba władcy się zmienia, ale *officium* trwa (najpełniej to u Baldusa: *respublica regni nunquam moritur*). Wprowadzenie przez prawników obojga praw tej dystynkcji pomiędzy abstrakcyjnym państwem-*officium*, abstrakcyjną suwerennością z jednej — a doczesnym rządcą państwa, podmiotem suwerenności z drugiej strony — to droga, którą wkracza pojęcie Corona Regni. Corona rodzi się na gruncie kształtującej się teorii niepozbywalności praw suwerennych — i z kolei wpływa na umocnienie się tej teorii. Gdy bowiem szukamy istoty tego pojęcia — symbolu, który ostatecznie stanął poza i ponad królem, to przyznamy rację Riesenbergowi, iż głównym elementem w Corona Regni jest niepozbywalność suwerenności (s. 112).

Autor zajmuje się analizą teorii i praktycznego znaczenia Corona Regni tylko w Anglii i Francji. W drugiej części tego omówienia zajmiemy się bliżej niedostatkami tej analizy; naszym zdaniem jest ona za wąska i powierzchowna.

Dalsze partie omawianej pracy zajmują się wpływem, jaki na dyskusję o niepozbywalności suwerenności państwa wywarło decretale *Intellecto*. Chodzi tu o inserowany do dekretów list Honoriusza III do arcybiskupa Kalocsy z 1220 r. w związku z wydarzeniami na Węgrzech. Otóż król Andrzej II w przysiędze koronacyjnej zobowiązał się zachować *iura regni et honor coronae*; wbrew temu jednak został zmuszony do alienacji dóbr, umocnionych z kolei przysięgą. Papież zwalnia teraz króla od tych wymuszonych przysiąg, sprzecznych z przysięgą koronacyjną.

Autor wiąże ten tekst ze zbliżonym w treści wystąpieniem Inocentego III pod adresem regentów Fryderyka II (1200 r.) i protestem tegoż papieża przeciw naruszeniu suwerennych praw króla Anglii przez Wielką Kartę (1215 r.). Bardzo słuszne tu stwierdzenie Riesenberga, że we wszystkich tych wypadkach chodziło papieżowi nie o abstrakcyjną godność monarchów, ale o prawa papieskie do zwierzchnictwa nad Węgrami, cesarstwem, Anglią (s. 114). Ważne też jest skonstatowanie, iż późniejsza kanonistyka ogranicza wynikający z normy *Intellecto* zakaz alienacji do wypadków, gdy państwo ponosi wskutek nich wielką szkodę (*graviter* wzgl. *enormiter laeditur* — Inocenty IV, Hostiensis, Johannes Andreae). Pełny zakaz alienacji w ówczesnych feudalnych warunkach byłby bowiem oczywistym nonsensem (s. 117). Normę wprowadzoną do prawa kanonicznego z listu Honoriusza III traktuje autor jako ważny czynnik wpływający na kształtowanie się klauzul „inalienacyjnych“ w przysięgach koronacyjnych królów — znowu na przykładzie dwu krajów, Francji i Anglii. Tak samo na tle dekretu *Intellecto* rozpatruje autor sprawę ważności umów monarszych. Chodzi tu głównie o zagadnienie cesji terytorialnych oraz o znaną dyskusję co do możliwości alienowania przez króla jego poddanych bez ich zgody. Autor stwierdza zgodność poglądów prawników na niedopuszczalność tzw. *delegatio feudalis* (przekazanie swych wasali nowemu władcy) bez zgody lenników (*invitis vasallis*)⁷, co w perspektywie prowadzi do formowania się załączków idei obywatelstwa narodowego. Zasadę konieczności zgody poddanych na cesję wykorzystywano też w dyskusji na temat legalności darcwizny Konstantyna (charakterystyczne tu argumenty partii papieskiej, że Konstantyn uzyskał taki konsens ludu). Dalszy krąg zagadnień — to sprawa możliwości rezygnowania przez lud z praw ustawodawczych. Problem ten, ściśle związany z dyskusją o źródłach władzy monarszej (czy władza delegowana została cesarzowi przez lud nieodwracalnie)⁸ — znalazł też zastosowanie w polemice o darowiznę Konstantyna (czy cesarz mógł oddać swą władzę w prowincjach zachodnich w inne ręce, niż z powrotem w ręce ludu). Cały ten krąg zagadnień jest zresztą szerszy: chodzi tu o kontrolę ludu nad władzą, delegowaną w ręce monarchy, o przeniesienie na teren prawa państwowego zasady *Quod omnes tangit ab omnibus approbari debet*. Jest to więc zespół problemów, otwierających bardzo szerokie perspektywy: Riesenberg wyraża pogląd, iż i ten krąg zagadnień wiąże się bezpośrednio z kryteriami, wypracowanymi w toku dyskusji nad dekretami *Intellecto*.

Przedostatni rozdział poświęcony jest zagadnieniu ciągłości państwa-officium, ważnemu głównie z punktu widzenia stosunku władcy do zobowiązań swego poprzednika oraz stosunku pomiędzy patrimonium prywatnym władcy a fiskusem. Autor przedstawia szeroko zasadę, iż akty poprzedniego władcy wiążą następcę — oraz jej ograniczenia (monarcha nie może uszczuplać praw swego następcy, bo *rar in parem non habet iudicium*; nie wiążą więc akty, stanowiące *laesio enormis* dla praw państwa). Z wprowadzaną dystynkcją pomiędzy prywatnym skarbem władcy a fiskusem wiąże autor dyskusję nad dopuszczalnością zasiedzenia praw przeciw państwu i fiskusowi. Tu charakterystyczna jest wielka różnica opinii, uzasadniona

⁷ Charakterystyczne, że ograniczenie władcy w zakresie możliwości alienowania swoich wasali napotykało na kontrargument, iż król może dokonać *delegatio feudalis* wbrew woli wasala, ponieważ jest na swym terytorium równy cesarzowi (*Die Quaestiones des Azo*, ed. E. Landsberg, Freiburg i. Br., 1888, s. 86). Fakt ten, pominięty przez autora, wskazuje na sformalizowany charakter związków między formułą *rex in regno imperator* a zasadą nierozdzielności praw suwerennych.

⁸ Szczegółowo o tym A. J. Carlyle, *The theory of the source of Political Authority, in the Medieval Civilian to the time of Accursius*. Mélanges Fitting, tom I, Montpellier 1907, s. 183 i n.

względami politycznymi. A więc prawnicy monarchii sycylijskiej podtrzymywać będą tezę o możliwości *praescriptio* praw suwerennych, gdy ostrze tej tezy skierowane będzie przeciw cesarzowi; gdy jednak monarchia narodowa ustabilizuje swe pozycje — prawnicy króla sycylijskiego bardzo niechętnym okiem patrzeć będą na możliwość zasiedzenia regaliów (s. 158). Prawnicy cesarscy zaś — są przeciwnikami zasiedzenia w ogóle (chyba za zgodą cesarza). Tak samo tworzy się barierę dla możliwości zasiedzenia już nie przeciw władcy i jego suwerenności, ale przeciw fiskusowi (b. długie terminy, wyłączenie dóbr *publicae ut litatis*).

Ostatni rozdział — to jeszcze dwa punkty. Pierwszy obejmuje kwestię restytucji alienowanych praw i dóbr państwowych. I tu przesłanki polityczne warunkują różnice poglądów. Kanoniści nie chcą dopuścić do rewindykowania donacji na rzecz kościoła; cywiliści — przeciwnie, zajmują się z dużym zainteresowaniem kwestią restytucji i jej przesłanek. Autor trafnie stwierdza, że niełatwo jest ustalić zakres wpływu tych teorii prawnych na realną politykę królewską (np. na ruch restytucyjny w Anglii, Hiszpanii, Francji, który autor pokrótce przedstawia). Drugi punkt — to zagadnienie, czy i o ile władca może utracić *merum imperium*, np. w drodze alienacji lub *praescriptio*. Kanoniści są jednomyślni, że może, gdy idzie o ocenę darowizny Konstantyna. Nie ma już wśród nich tej jednomyślności, gdy idzie o ustalenie, czy władza cesarza może przejść na inne państwo. Jedni spośród kanonistów mówią o przedawnialności praw cesarskich, inni jej przeczą, jeszcze inni zajmują stanowisko kompromisowe (tak Johannes Andreae o przejściu władzy cesarza na inną władzę państwową: *licet transeat, tamen haeret ossibus imperii iure superioritatis*). Procesarska cywilistka od Azona, Accursiusa i Placentinusa aż do Balda mówi nie o alienacji praw cesarza, ale o ich delegacji (dopuszczając nawet delegowanie władzy ustawodawczej, prawa wykładni ustaw czy przywilejów fiskalnych). Tę kompromisową formułę delegacji władzy monarszej przyjmują też dla swoich potrzeb niektórzy prawnicy monarchii narodowej (Andrzej z Isernii dopuszcza możliwych do regaliów i nie sądzi, aby delegowanie władzy królewskiej naruszało „honor Korony”). Mimo wszelkich zastrzeżeń (zakaz subdelegacji czy alienowania delegowanych praw monarszych, niedopuszczalność delegowania praw cesarskich osobom prywatnym, bo wolno je delegować tylko królom i republikom miejskim) — mimo to teoria delegacji bardzo poważnie rozluźniała sztywność zasady niepozbywalności praw suwerennych państwa⁹. Interesujące obserwacje Riesenberga wskazują na to, iż rzekoma delegacja była czasem jawną fikcją prawną, mającą dopasować polityczną rzeczywistość do przyjętej formuły suwerenności państwa w jej „wewnętrznym aspekcie”¹⁰. Dzięki tej fikcji regalia pozostawały teore-

⁹ Zasada niepozbywalności praw uzupełniona teorią delegacji nie była więc „tak daleko posuniętym usztywnieniem podstawowych zasad ustroju i zakresu kompetencji, praw i posiadłości *Coronae*” jak chce K. Grzybowski (*Corona Regni...*, s. 309). Odwołanie się do reprezentacji starowej jako rzecznika *bonum commune* nie jest więc jedynie możliwą drogą zmian tych podstawowych zasad (l. c., s. 310). Sądzymy, że elementy idei nierozbywalności praw rzeczywiście pracują na korzyść koncepcji reprezentacji (dowodem — myśl o konsensie „*maioris partis regni*” czy przenoszenie na grunt prawnopubliczny zasady *Quod omnes tangit*). Ale wydaje się ryzykowne generalizowanie tych zależności w sztywnych schematach, przedstawionych przez K. Grzybowskiego (l. c., s. 310).

¹⁰ Obserwacja Riesenberga nie jest zresztą nowa. Już dawno zauważył to J. N. Figgis: „...by the fiction of delegacy, it is possible to stretch even the feudal system on the Procrustean bed of Austin's sovereignty” (*The Divine Right of Kings*, s. 30). Inna sprawa, że negatywne wnioski tego autora odnośnie możliwości ukształtowania się zasady suwerenności państwa w średniowieczu musimy dzisiaj poważnie rewidować, nawet w odniesieniu do tzw. wewnętrznego aspektu suwerenności.

tycznie nietknięte i niepodzielne nawet wtedy, gdy wielkie donacje królewskie jawnie kłóciły się z ustaloną zasadą niepozbywalności (s. 174). A więc teoria delegacji, rozwinięta przez prawników-romanistów z obozu cesarskiego, przyjęta przez legistów państwa narodowego jest — zdaniem Riesenberga — swego rodzaju odpowiedzią na bezwzględny zakaz alienacji dóbr Korony, który trzeba było pogodzić z praktycznymi wymogami feudalnych stosunków społecznych i politycznych.

Tak wygląda skrótowy wykaz problemów poruszonych w książce Riesenberga. Warto dodać, że autor rzuca na marginesie głównego toku wywodów mnóstwo interesujących uwag i spostrzeżeń szczegółowych, których na tym miejscu niesposób przedstawiać, ale które podnoszą wartość opracowania.

Powiedzmy i to na pochwałę autora, że stara się on nie przeceniać roli „swojej” doktryny niepozbywalności w całokształcie rozwoju teoretycznego. Przeciwnie, podkreśla, że w ruchu teoretycznym wokół suwerenności państwowej doktryna ta nie jest czynnikiem jedynym, ani nawet dominującym, ale winna być rozpatrywana w związku z innymi myślami, przy czym każda idea umacnia cały system (s. 9). Prawda, że w ramach swojej książki autor nie pomieścił szerszej analizy związków teorii niepozbywalności praw z innymi, zbliżonymi kwestiami; te związki pokazane są raczej metodą aluzji, bez wielkich ambicji syntetyzowania. Ale właśnie takie przedstawienie szerokiego kompleksu problemów z jednego punktu obserwacyjnego, ze stanowiska jednej koncepcji doktrynalnej — może być, jak się okazuje, spojrzeniem świeżym i płodnym.

2. Odnotowaliśmy zalety omawianej książki — czas już pomówić o jej słabych stronach. Najważniejsza uwaga krytyczna dotyczyć będzie pewnego odhistoryzowania pracy. Autora interesuje głównie teoria polityczna i jej ewentualny wyraz w normach prawnych; po części — także wpływ zasad teoretycznych na praktykę państwową, nie łatwy zresztą wcale do wyjaśnienia. Jednocześnie autor zdaje się zapominać o starej prawdzie, że *facts are the parents of theories far more than theories of facts*¹¹. Innymi słowy, Riesenberga znacznie mniej interesują procesy historyczne, z których teorie wynikają. A to prowadzi do niedostatecznego wyjaśnienia historycznej genezy teorii niepozbywalności i jej treści politycznych w różnych warunkach czasu i miejsca. Bo zależnie od określonych okoliczności historycznych treści te są zmienne, lub — ściślej mówiąc — nie są zupełnie identyczne. Płynność, elastyczność pojęcia *regalia, iura maiestatis, plena potestas, iura coronae* — nie jest oczywiście przypadkowa. Wynika ona m. in. stąd, że w różnych okolicznościach eksponowane są różne elementy tego pojęcia. Rozłożenie akcentów zależy tu od aktualiów politycznych, od sytuacji politycznej. Autor jest blisko wyjaśnienia tej sprawy, gdy stwierdza, że legiści mówią o *iura regalia* niejako *in blanco*, bo teoria troni w ten sposób rozwijających się stopniowo rozbudowywanych pozycji władzy monarszej — a nie jednego lub kilku sztywno ustalonych praw suwerennych¹². Różnice w ujmowaniu kwestii niepozbywalności praw wywodzą się niewątpliwie w prostej linii z przesłanek sytuacji społeczno-politycznej miejsca i czasu.

Charakterystyczny jest np. wpływ tej sytuacji na różne poglądy w kwestii donacji dóbr monarszych. W Niemczech Rudolf Habsburg uznał w 1276 r., że bez zgody książąt nie wolno mu alienować *imperialia bona*¹³. Teoria polityczna uogól-

¹¹ Tamże, s. 16.

¹² A więc znowu bronilibyśmy, w zgodzie z Riesenbergiem, odmiennego poglądu niż K. Grzybowski, wedle którego niepozbywalne prawa suwerenne są zarazem prawami „nierozszerzalnymi”, tzn., że zarówno pozbycie istniejących jak i nabycie nowych praw wymagałoby zmiany „sztywnej” zasady prawnej (l. c., s. 310).

¹³ M. G. Constitutiones, III-1, nr 100.

niła to zobowiązanie przy ustalaniu zakresu praw cesarza. We Francji w XIV w. podobne zobowiązanie zawarte zostało w przysiędze koronacyjnej Karola V (1365). Doprowadziło to ostatecznie do sformułowania tezy, iż król Francji jest równy cesarzowi tak że w tym, że nie wolno mu *alienare bona coronae*¹⁴. Tymczasem np. w Hiszpanii mniej więcej równolegle z zobowiązaniem Rudolfa pojawia się zupełnie inna teza: władza króla Kastylii jest nie tylko równa cesarskiej, ale nawet wyższa, m. in. dlatego, że król może czynić donacje z dóbr koronnych, czego cesarzowi robić nie wolno¹⁵. Interesująca jest ta różnica poglądów nawiązujących do tego samego punktu: ograniczenia władzy cesarskiej w alienowaniu dóbr państwowych. W monarchii francuskiej XIII—XVI w. problem domeny królewskiej jest zupełnie pierwszoplanowy — domeny, „ciulaney“ uparcie przez władców w walce z „suwerennymi baroniami“, z rozbijającymi bazę władzy monarszej apanażami. Stąd waga zasady, że król nie powinien wypuszczać ze swoich rąk, sformułowanej przez rzeźników obozu królewskiego. Inaczej zupełnie wygląda sytuacja polityczna Kastylii (i w ogóle całej Hiszpanii), gdy w drugiej połowie XIII w. powstał kodeks Alfonsa X. Tu królestwo nie jest ośrodkiem walki z siłami decentralizacji — przeciwnie, jest samo specyficzną formą feudalnego rozdrobnienia. Podział kraju na niezależne królestwa (*los Cinco Reinos*)¹⁶ jest w dobie Alfonsa X silnie ugruntowaną zasadą. Alfons X mimo wysokich wyobrażeń o swej monarszej władzy¹⁷ nie był w praktyce zdolny umocnić jej¹⁸, a w jego kodyfikacji występuje w pełni kompromis z roszczeniami, jakie zgłaszał kościół i *nobleza*¹⁹. Ten kompromis, a poza nim cała sytuacja polityczna okresu rozdrobnienia, po części wreszcie i konsekwencje rekonkwisty — to jest podłoże charakterystycznego stanowiska *Siete Partidas* w kwestii alienacji dóbr królewskich. Oczywiście to nie znaczy, by problem „niepozbywalnych praw“ nie był aktualny w Hiszpanii XII—XIII w. Przeciwnie, i tu jest on wyraźny (koncepcja „*señorio*“, prawa królewskie w zakresie sądu i monety, kwestia wolności indywidualnych, nienaruszalność obiektów publicznych i sakralnych). Ale różnice np. z Francją w stosunku do sprawy alienowania dóbr państwowych są bardzo wyraźne i to odmienne rozłożenie akcentów trzeba tłumaczyć na tle odmiennej sytuacji kraju w sferze społeczno-politycznej²⁰.

Autor niestety rzadko odwołuje się do procesów historycznych, zaś gdy wspomina już o tych wielkich procesach, stojących za ruchem teoretycznym — to nie zawsze, jak sądzę, fortunnie. Tak więc kruche podstawy ma wyjaśnianie dziejami

¹⁴ Tak Charles De Grassaille (*Regalium Franciae libri duo*, Paryż, 1545, f. 104).

¹⁵ Tak kodeks kastylijski Alfonsa Mądrego *Siete Partidas*: król Kastylii może „*dar Villa o Castillo de su Reyno por herediamento a quien quisiere, lo que non puede fazer el Em erador porçue es tenuto da acrescentar su Imperio e de nunca mengiarlo*“ (S. P., II, 1, 8, cytuję za Riesenbergiem, s. 93).

¹⁶ Por. R. Menendez-Pidal, *Das spanische Kaiserreich und die fünf Königsreiche*, „*Saeculum*“ III-1952, zwł. s. 352, tenże, *Das Spanien des Cid*, t. I, München 1936, s. 56 i n., t. II, s. 292 i n.

¹⁷ Szczegółowo o Alfonsie X J. Sanchez-Perez, *Alfonso X el Sabio*, Madrid 1944.

¹⁸ „*He aspired to be emperor, thought he was not even able to play the king*“ — R. B. Merriman, *Rise of the Spanish Empire*, I, New York 1918, s. 112.

¹⁹ Interesujące w tym punkcie uwagi u W. Bergesa, *Die Fürstenspiegel des hohen und späten Mittelalters*, Leipzig 1938, s. 91 i n.

²⁰ Autor zna i cytuję tekst *Siete Partidas* dotyczący donacji dóbr monarszych, ale za całe wyjaśnienie wystarcza mu stwierdzenie, iż wierzy, że także w tym wypadku *the theoretical restraints in favor of the monarchy were understood to stand*, s. 93.

rozwoju narodowego różnic w angielskiej i francuskiej przysiędze koronacyjnej²¹, nieudane są też aluzje do procesu emancypowania się państw narodowych spod prymatu cesarstwa²².

Autorowi tym trudniej jest nawiązać do europejskich procesów historycznych, że baza źródłowa jego pracy jest terytorialnie nader ograniczona. I to jest nasz drugi zarzut: jednostronności, „okcydentalizmu“. A przecież decretale *Intellecto*, do którego autor przywiązuje tak wielkie (do przesady) znaczenie dla omawianego problemu — dotyczy stosunków nie zachodnich, lecz węgierskich. Przecież zagadnienie Corona Regni, to nie tylko sprawa Francji i Anglii, ale także Węgier, Czech, Polski. Autor zdaje się o tym nie wiedzieć²³, nie zna też podstawowych prac o tej problematyce²⁴. W rezultacie wschodnia Europa, a także Bizancjum pozostają poza orbitą jego zainteresowań. Pole widzenia autora obejmuje tylko zachodnią część dawnego orbis Romani: Niemcy, Francję, Anglię, Hiszpanię, Włochy (głównie Sycylię). Trudno było zatem uniknąć pewnej jednostronności analizy, np. w tak podstawowym zagadnieniu jak kwestia Corona Regni. Na szerszym materiale można było pokazać, jak elastyczna jest ta konstrukcja, jak w różnych okolicznościach różne uprawnienia Korony eksponuje się na pierwszym planie. I tak w Anglii stosunkowo wcześniej mówi się o Koronie w związku z prawem karnym i uprawnieniami sądowymi państwa: tu koncepcja Korony służy królowi dla pohamowania sądownictwa senioralnego²⁵. Na tle XIII-wiecznych walk króla z baronami i filo-francuskiej polityki Henryka III angielskiego rodzą się nowe problemy (o ile rządy oligarchii baronów czy prawa zwierzchnie papieża ograniczają plena potestas angielskiej Korony, o ile ustąpienie angielskich posiadłości we Francji Ludwikowi IX było sprzeczne z niepozbywalnością praw Korony). Riesenberg pokazuje zresztą — to jest dobra część pracy — jak Korona staje się w Anglii instrumentem w rękę i monarchy i baronów, jak służy interesom i jednej i drugiej strony (s. 103—105). We Francji zagadnienie Korony jest późniejsze i na tle wydarzeń wojny stuletniej związane jest ściśle z niepozbywalnością królewskiej domeny²⁶. Ale i tu koncepcja

²¹ Autor konstatuje, że klauzula „inalienacyjna“ w przysiędze koronacyjnej angielskiej zanika po 1308 r., a we francuskiej — dopiero w XVI w. i łączy to z faktem, iż w Anglii rozwój narodu był znacznie szybszy, na tle wyspiarskiego położenia geograficznego, niż we Francji i Furlorii, gdzie kwitnął feudalizm, s. 127.

²² Według Riesenberga uniwersalizm cesarski dopiero w XIV w. przeszedł ze sfery faktów w sferę czystej teorii, a niezależność państw narodowych od cesarstwa — ze sfery teoretycznych roszczeń w sferę faktów; tym autor tłumaczy „niepewność własnej władzy“ w państwach narodowych i szukanie usprawiedliwienia dla tej władzy w sferze doktryny — por. sformułowania s. 24, 81, 95.

²³ Na wyżej pośrednio, poprzez znaną mu pracę Hartunga (*D'e Krone als Symbol der monarchischen Herrschaft im ausgehenden Mittelalter*, Abh. d. Preuss. Akad., phil.-hist. Kl., XIII, 1940), którego poglądy w kwestii Corona Regni Poloniae i Bohemiae jest pcwierzchowny i. m. zd. nietrafny.

²⁴ Por. np. R. Flieder, *Corona Regni Bohemiae*, Sbornik věd právnických a státních. IX. 1908—09, J. Karpát, *Corona Regni Hungariae v době arpa'dorskej*, Bratislava 1937 (ciekawy materiał porównawczy dotyczący Wschodu i Zachodu Europy w pracy tegoż autora *K dějinám pojmu Corona Regni vo Francúzsku i Anglicku*, Miscellanea Historico-Juridica, Praga 1940), J. Dąbrowski, *Corona Regni Poloniae*. Sprawozd. PAU, 1951 nr 7 (nie wymieniam ostatniej pracy prof. Dąbrowskiego, która wyszła równoległe z książką Riesenberga).

²⁵ Por. A. Esmein, *L'inalienabilité du domaine de la Couronne devant les Etats Généraux du XVI^e siècle*, Festschrift Otto Gierke zum 70. Geburtstag, Weimar 1911, s. 364 i n.

²⁶ We Francji dość długo używa się konstrukcji Regnum, a nie Corona Regni — i w związku z niepozbywalnością domeny i w związku z zagadnieniem pełnych, nienaruszalnych praw sądowych króla (ten ostatni problem — mocno wychodzi w przebiegu obrad na zjeździe w Vincennes w 1329 r., o czym szczegółowo F. Oli-

Corona Regni nie przedstawia się jednoznacznie: nie zawsze skutecznie broni domeny, za to niekiedy staje się narzędziem osłabiania władzy monarszej (np. w ręku tzw. *grands officiers de la Couronne*, którzy z niewzruszalnych i nieśmiertelnych praw Korony wywodzą własną nieusuwalność, chcąc pozbawić króla prawa destytucji²⁷). Na Węgrzech problem *Corona Regni*²⁸ dotyczy przede wszystkim prawnego stosunku pomiędzy królem i poddanymi²⁹. W Polsce i w Czechach w XIV w. rozwój pojęcia *Corona Regni* wiąże się z rozszerzaniem praw suwerennych monarchy na ziemie etnicznie obce, wykraczające poza granice narodowego regnum Poloniae, czy regnum Bohemiae. Dla Polski idzie tu o ziemie litewsko-ruskie, dla Czech — o Zgorzelec i Śląsk³⁰. Wniosek: geneza i główne znaczenie konstrukcji *Corona Regni* może — w różnych okolicznościach — pozostawać w związku z różnymi elementami niepozbywalnych praw państwa. Zbadać to jednak można tylko w oparciu o pogłębioną analizę historyczną i poszerzenie bazy terytorialnej badań, co Riesenbergowi niestety „nie wyszło“.

Dalszy zarzut dotyczy nierównomierności w potraktowaniu różnych nurtów teoretycznych. Autor nieco za mocno wysuwa na pierwszy plan rolę kanonistyki, co wynika chyba z przesadnej oceny związku kanonistyki z żywą rzeczywistością polityczną epoki³¹. Rezultatem jest np. kategoryczne, a bezkrytyczne przyjęcie twierdzeń S. Mochi Onory, iż teoria państwa suwerennego jest dorobkiem XII-wiecznej nauki prawa kanonicznego³² — twierdzeń nie dających się utrzymać. Autor idzie jeszcze dalej, formułując pogląd całkowicie sprzeczny z faktami: że kanoniści, rozwijając generalną zasadę niezależności królestw narodowych od cesarstwa, umacniali ją następnie — każdy z osobna — w odniesieniu do swej własnej ojczyzny (s. 84). A przecież ani nie wszyscy kanoniści byli zwolennikami formuły *rex in regno imperator*, ani nie wszyscy jej zwolennicy formułowali ją jako zasadę generalną, ani wreszcie nie każdy kanonista konkretyzował ją jeszcze w odniesieniu do własnej ojczyzny³³. Tak samo autor szuka inspiracji kanonistycznej nieraz tam, gdzie chodzi po prostu o analogię. Nie wszędzie przecież koncepcje prawno państwowe są recypowane z kanonistyki czy inspirowane przez nią; nieraz w kanonistyce i doktrynie świeckiej wyrastają one na tle analogicznych potrzeb życia. Tam więc, gdzie brak poszlak źródłowych, należałoby z dużą ostrożnością

vier Martin, *L'assemblée de Vincennes de 1329 et ses conséquences*, Rennes 1909, s. 117 i n.).

²⁷ A. Esmein, o.c., s. 365 i n.

²⁸ Zresztą, jeśli sądzić po wynikach badań F. Eckharta, mocno przesadzony przez polityczną literaturę XIX w. w związku z doraźnymi potrzebami tego okresu.

²⁹ Takie są wnioski Karpata zawarte w cytowanej wyżej pracy o *Corona Regni Hungariae*.

³⁰ Dla spraw czeskich por. w szczególności J. Šušta, *Karol IV. Za císařskou korunou*, Praga 1948, s. 27 i n., R. Flieder, o.c., s. 148 i n. Dla *Corona Regni Poloniae* por. J. Dąbrowski, *Korona Królestwa Polskiego w XIV wieku*, Wrocław—Kraków 1956, s. 105; K. Grzybowski, *Corona Regni...*, s. 312 i n., por. też naszą pracę *Powstanie zjednoczonego państwa polskiego na przełomie XIII i XIV w.*, Warszawa 1954, s. 410.

³¹ Tu chyba działały sugestie niedawnej pracy S. Mochi Onory, *Fonti canonistiche dell'idea moderna dello Stato*, Milano 1951, por. u Riesenberga, s. 70.

³² Formuła *rex in regno imperator*, dawniej odnoszona do XIII i XIV w., *must now be ascribed to the canonists of the late twelfth century* (Riesenberg, s. 82, podkr. moje).

³³ Do wyjątkowych zjawisk należy zdecydowanie zaangażowanie się patriotyczne, jakiego dowody dał np. Vincentius Hispanus (por. Gaines Post, *"Blessed Lady Spain"*, Vincentius Hispanus and Spanish National Imperialism in the Thirteenth Century, „Speculum“ XXIX/1954).

stawiać tezy o wpływie kanonistyki na teorię świecką³⁴. Tym bardziej, że autor dobrze wie, iż cele kanonistyki i legistów cesarskich czy królewskich są zupełnie różne, a nawet sprzeczne. W miarę nasilenia się elementów hierokratycznych w kanonistyce — drogi prawników kościelnych i świeckich coraz bardziej się rozchodzą. W tej sytuacji nawet przy przeprowadzaniu analogii trzeba dużej ostrożności i wnikliwości³⁵.

Te zastrzeżenia nie oznaczają, rzecz jasna, negowania doniosłej roli kanonistyki w rozwoju średniowiecznej teorii państwa (np. przy rozwijaniu, we współpracy z doktryną świecką, idei władzy jako *officium* czy idei *bonum commune* jako celu państwa). Chodzi natomiast o to, aby nie przypisywać kanonistyce monopolu na inicjatywę i inspirację w tej pracy teoretycznej. Aby widzieć też związek z potrzebami epoki i inicjatywę legistów cesarskich³⁶, a tym bardziej — legistów królewskich, ściśle związanych z rzeczywistością polityczną swego czasu. Aby wreszcie, widząc wzajemne oddziaływanie i współpracę tych nurtów, mieć zawsze na oku różnice ich celów, które wpływały na różnice szczegółowych rozwiązań.

Można przypuszczać, że autor staranniej wykorzystał źródła kanonistyczne, a nie docenił w pełni dzieła publicystów politycznych i prawników świeckich (i tych z obozu cesarskiego i tych spod znaków narodowej monarchii). Riesenberga stosunkowo słabiej, a częściowo nawet fragmentarycznie³⁷ zna dzieła wybitnych publicystów i prawników świeckich. Nawet tak wybitnych jak Jan z Paryża, Lupold von Bebenburg czy Bartolus.

Z pewnością Traktat Jana z Paryża zasługiwał na więcej uwagi: autor streszcza spostrzeżenia Jana na temat *Donatio Constantini* w sposób bardzo powier-

³⁴ Dotyczy to szeregu propozycji autora w dziedzinie inspiracji kanonistycznej koncepcji świeckich. Nie sądzimy np., aby zasadne było uogólnienie na s. 53, gdzie autor wyraża pogląd, iż przysięgi biskupie (chodzi zwłaszcza o tzw. ósmą klauzulę przysięgi niektórych biskupów) „indicate a possible path for the influence of canonist ideas on the theory and practice of the national monarchies”. Zgodzimy się, że klauzula inalienacyjna w przysięgach biskupów, którzy byli papieżowi *immediate subjects* wpłynęła na pojawienie się klauzuli o niealienacji w przysiędze Henryka III angielskiego, o czym szczegółowo E. Kantorowicz, *Inalienability...*, o. c. Ale dotyczy to, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nie przysięgi koronacyjnej króla Henryka III, lecz jego przysięgi lennej dla papieża (tak też Kantorowicz, o. c., s. 498 i n.). A więc wpływ konstrukcji prawnokościelnej wkracza do Anglii nie jako do monarchii narodowej, ale właśnie jako do państwa lennego kurii rzymskiej. Nic więc dziwnego, że nie chodzi tu bynajmniej o jakieś zjawisko ogólnoeuropejskie, wbrew usiłowaniom papieża Grzegorza IX, by taki charakter mu nadać (Kantorowicz, l. c., s. 499). Inne przykłady: Riesenberga w sposób jawny przecenia rolę prawa kanonicznego, a przede wszystkim dekretu *Intellecto* i kryteriów wypracowanych w dyskusji nad tym dekretem — dla zagadnienia praw ludu (s. 144), czy dla zagadnienia alienacji *merum imperium* (s. 169 i n.).

³⁵ Np. w kwestii ujmowania władzy monarszej jako władzy administratora, prokuratora czy tutora państwa — tak przez prawników kościelnych jak i świeckich. Autor ogranicza się do stwierdzenia analogii między takim ujmowaniem władzy króla i identycznym traktowaniem władzy biskupa. Ale zagadnienie *administratio* jest bardziej skomplikowane: sądzę, że nie można go rozpatrywać nie biorąc pod uwagę znanej dystynkcji między *ius auctoritatis* i *ius administrationis*, wprowadzonej przez Rufina (*Die Summa Decretorum des Magister Rufinus*, ed. H. Singer, Paderborn 1902, s. 47) i wykorzystanej szeroko w kanonistyce dla tezy o podporządkowaniu *imperium* wobec *sacerdotium*. Ten aspekt Riesenberga pozostawia niezbadany.

³⁶ Ostatnio o tym interesujące spostrzeżenia u Fr. Calasso, *I glossatori*, o. c., s. 18 i n.

³⁷ Charakterystyczne np., że nawet często cytowanych Occama i Bartola autor przytacza w pewnych miejscach z drugiej ręki, za pracami Figgisa i Meyniala (s. 69, 94).

chowny (s. 109)³⁸ Dalej, warto było wykorzystać także i uwagi Jana o preskrypcji przeciw cesarzowi, gdzie Jan wnosi nowe, oryginalne argumenty, czy też jego spostrzeżenia w kwestii rezygnacji z praw (cap. XXII i XXIV). Dalej — szersze uwzględnienie traktatu Lupolda von Bebenburg pozwoliłoby nieschematycznie przedstawić sprawę reakcji tzw. imperialistów na formułę *rex in regno imperator* (s. 94, gdzie tylko zacytowany pogląd Occama, bynajmniej nie najciekawszy)³⁹. Inny przykład: cytując Consilia Balda w związku z kwestią niedopuszczalności alienowania poddanych i załączkami obywatelstwa narodowego (wasal może utracić lenno, ale obywatel nie traci swoich praw obywatelskich, s. 136—137), nie należało pomijać analogicznego poglądu Bartolusa, który otwiera nowe, odmienne aspekty tego samego zagadnienia (banita wygnany z niezależnego państwa nie traci praw *civis Romani*⁴⁰). Także mówiąc o możliwości zasiedzenia *merum imperium* autor zupełnie pomija pierwszorzędnej wagi rozważania Bartolusa⁴¹.

Nie mnożąc przykładów tego rodzaju (a byłoby ich bardzo wiele) chcę stwierdzić, że szersze wykorzystanie źródeł nie-kanonistycznych pozwoliłoby wzbogacić i pogłębić wywody autora ściśle w tych ramach, które zostały przez niego przyjęte. Tym bardziej praca wzbogaciłaby się, gdyby autor ramy te jeszcze rozszerzył i dał swoim wywodom choćby ogólną podbudowę filozoficzną i socjologiczną. Myśląc o tej pierwszej widziałbym tu miejsce na powiązanie rozważań autora z renesansem arystotelizmu i jego wpływem na nowe koncepcje państwa: bardziej świeckie, bardziej woluntarystyczne; tu też widzę zagadnienie *pactum sociale* i wpływ wyżej wymienionych elementów na doktrynę obowiązków monarchy i doktrynę *bonum commune*, które leżą u podstaw idei niepozbywalności praw. Przez podbudowę socjologiczną rozumiem wpływ rozwoju świadomości narodowej na problemy praw suwerennych — np. na zagadnienie niepozbywalności terytorium (pokój w Brétigny i jego społeczno-polityczne konsekwencje mogłyby służyć przykładem, jak ważna to problematyka).

Oczywiście — jest to już sprawa koncepcji autorskiej. Dlatego nie wydaje się słuszne rozwodzenie się nad tymi ogólniejszymi problemami. Tym bardziej, że i w ramach przyjętej przez autora koncepcji pracy otrzymaliśmy dużo nowego, wartościowego materiału.

Ostatnia uwaga krytyczna: praca nie jest wolna od pewnych powtórzeń, które odbijają się na przejrzystości wywodów. Wynika to zapewne z niezupełnie szczęśliwego podziału na rozdziały.

JAN BASZKIEWICZ (Warszawa)

Stanisław Roman, *Przywileje nieszawskie*, Polska Akad. Nauk, Komitet Nauk Prawnych. Studia nad historią państwa i prawa, S. II, t. VII, Wrocław 1957, s. 204.

Kiedy bierzemy do ręki jakąś pracę naukową, to zasadniczym pytaniem, jakie nam się nasuwa, jest: czy i w jakiej mierze został osiągnięty w niej cel, jaki sobie wytknięto przy jej podejmowaniu. W danym razie chodzi w omawianej pracy nie-

³⁸ Jan z Paryża, *Tractatus de potestate regia et papali*, ed. M. Goldast, *Monarchia S. Romani Imperii*, t. II, Francofordiae 1614, s. 140.

³⁹ Por. np. R. Most, *Der Reichsgedanke des Lupo von Bebenburg*, Dtsch. Archiv f. Gesch. d. Mittelalters, IV, 1941, s. 445 i n., Fr. A. von der Heydte, *Die Geburtsstunde...*, s. 117, i n.

⁴⁰ Por. np. Comm. in Digestum Vetus, Ia, ed. Lyon 1535, f. 140 v.

⁴¹ Por. np. Comm. in Iam Digesti Novi, ed. cit., ff. 45, 98, 156; super Iam Codicis, ed. cit., f. 129.